

SŁOWO

WILNO Piątek 25 października 1929 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefon: Redakcji 17-82, administracji 228 drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. nr. 20294. W sprzedaży detalu cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem. Redakcja rekopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

SARANOWICZE — ul. Szepietkiego — A. Łazuk.
 GEMIAKONIE — ul. Kolejowej.
 BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 DĄBROWICA (Poście) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZY — ul. Kolejowej.
 GŁĘBOKIE — ul. Basmkowa, W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 GRODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃC — Szele tytoniowy S. Ewercyński.
 KIELECK — Szele „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
 MOŁODECZNA — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
 N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naudz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
 WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednostronny na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Wilno żyje uroczystościami — Wilno gospodarczo umiera

Po zamknięciu I-szych Północnych Targów w Wilnie w r. ub. wszyscy byliśmy święcie przekonani, że w życiu Wileńszczyzny zaszedł doniosły, pierwszorzędny wypadek, że odtąd zrozumiane zostaną i należycie wyzyskane nasze możliwości rozwojowe i udostępniona będzie droga postępu i usprawnienia gospodarczego, kroczyć którą w najbliższej przyszłości dorównamy w efekcie swych wysiłków innym dzielnicom państwa.

To przeświadczenie czerpaliliśmy ze świadomości ogromu pracy włożonej w dzieło odbudowy kraju, który przez kilka lat był terenem wojny politycznej, później okupacji niemieckiej, później jeszcze najazdów bolszewickich, kraju, gdzie nie pozostało kamienia na kamieniu, a gdzie tylko zgłiszczą świadczą o istnieniu kiedyś życia twórczego. I nietylko ogromu pracy, ale i jej wyników pozytywnych, pomimo rozpaczyliwych wprost warunków istnienia i braku jakiegokolwiek bądź pomocy. Dlatego właśnie nie obawialiśmy się porównania ze stanem wytwórczości gdzieś indziej, jakkolwiek ocena pod tym względem tak niekorzystnie dla nas wypadła. Ważniejszym był bilans własnego dorobku, dorobku usprawiedliwiającego historyczną misję Wileńszczyzny.

Ten kraj przez Boga zapomniany, a pilnie strzeżony przez dwóch wrogich sąsiadów, miał odwagę — wierząc w swe siły — snuć marzenia o zajęciu należnego stanowiska w Państwie, o współudziale w gruntownym umocnieniu bytu Polski. Wystarczy przy Targach miały być sprawdzianem i demonstracją tych sił.

Warszawa nie rozumiała tej intencji, jak nie rozumiała możliwości rozwojowych ziem wileńskiej i korzyści państwowych stąd wynikających. Prasa warszawska, urzędowa i nieurzędowa, wiadomości o Targach ograniczała do komunikatów o wyjeździe lub powrocie z Targów wysokich dygnitarzy. Były też wzmianki, kto przeciążył wstęgę, kto wygłosił mowę okolicznościową, kogo odznaczono orderem. O znaczeniu wystawy, o wyzyskaniu możliwości rozwojowych — nie. Sfery gospodarcze nie wykazały większego zainteresowania. Ich nie wzruszało co może być, ważniejszym było — co jest, a tego znów było zbyt mało by zacieśnić względy łączności gospodarczej. A jak mało — to zademonstrowała Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu: gdy się widziało na jakimś wykresie, obrazującym produkcję lub rozwój rzeczy potrzebnych, miało i dwie widoczne kółko lub niedostrzegalny punkt — śmiało można byłoby się zakładać, że znak ten dotyczy ziem wileńskich. Odwrotnie monstrualnie duże figury kojarzyły się z nazwą Wilna, gdy chodziło o rzeczy ujemne, złe, niepożądane.

To też gdy po zamknięciu Targów wileńskich uprzątnięto pawilony, Wilno, porzucając niezrealizowane marzenia, powróciło do szarego, codziennego życia: bankructw, protestów, weksli, sekwestracji, kasy chorych, zrywania bruków, protokółów sanitarnych, malowania domów i wywieszania flag w dniu uroczystości.

Dlatego wspominam tu o I-szych Targach Północnych w Wilnie? Bo w tej imprezie tkwi dużo romantyzmu. Wilno chciało zademonstrować swój dorobek, jako świadectwo uprawniające do jego losów, by zapewnić mu warunki rozwoju, których brak, by przynajmniej dało możliwość odzyskania tego znaczenia, jakie posiadało przed wojną. Nic z tego. Zapomniano o nas przy wsiadaniu do pośpiesznego pociągu Wilno — Warszawa — i odtąd już nie wspominano.

A jakże przedstawia się to życie, do którego Wilno powróciło?

O, bije żywym tętnem, jeżeli chodzi o protesty weksli, sekwestry, lic-

tacje. W lipcu 1928 r. na terenie województwa wileńskiego suma zaprotestowanych weksli wynosiła 1272 tys. złotych, w październiku — 1865, listopadzie — 2449, grudniu — 2416, w styczniu 1929 roku — 2483, marcu — 2793, maju — 2683, w lipcu — 2119 tysięcy zł. Pod względem ilości zaprotestowanych weksli Wilno zajmuje przeważnie trzecie miejsce wśród innych miast, ustępując tylko Warszawie i Łodzi. Wilno — miasto bankrutujące handlu i zamierającego przemysłu.

Natomiast nie uchwycić uchem tego tętna w samym organizmie gospodarczym, organizmie pogrążonym w stagnacji, bezwładnym. Izba przemys-

łowa handlowa? Tragikomiczna farsa pod tytułem: „Szukamy dyrektora”. Czyż mógłby być tak mienny wynik działalności, za tak drogie pieniądze zanotowanego, samorządu gospodarczego, gdyby handel i przemysł na tym terenie miał widoki rozwoju. Dziś Izba przemysłowo-handlowa jest nieudolnym sztabem bez armii, a ściślej mówiąc, z garstką bez butów chodzących żołnierzy — kupców i przemysłowców. Szczęście nie mamy jeszcze Izby rolniczej.

Wilno przestaje być terenem zainteresowania przemysłu. Przemysł stąd odwrótnie ucieka (konserwy — do Gdańska). Przemysł olejarski jest stale bity zakazami wywozowymi, traci

kontraheńców zagranicznych. Gorzelnictwo zetatyzowane, uzależnione od kontyngentów ma zamkniętą drogę do rozrostu; z 112 gorzelni przed wojną, czynnych jest w Wileńszczyźnie tylko 11. Przemysł garbarski upada, nie wytrzymując konkurencji województwa centralnych po utracie rosyjskich rynków zbytu. Co pozostaje? Przemysł drzewny. A i ten jest zagrożony wobec zarysowującej się tendencji skomercyowania tarcia drzewa na zachodzie. Wysokie taryfy kolejowe zamykają kółko stagnacji.

Ucieka również kapitał. Dziś w inwestycjach angażuje się tylko Samorząd terytorjalny. Kto w ten lub inny sposób, szczęśliwym a rzadkim zbiegiem

okoliczności, zdobył lub zachował pieniądze, umieszcza je w budowie domów, nie w Wilnie bynajmniej a w Warszawie. Małuczko, a zostaniemy tylko ze swoją biedą i autobusami.

Dalej — rolnictwo. Warunki atmosferyczne uwziły się nań. Od pięciu lat stale nieurodzaj, uwięziony w ryńku ubiegłym nienotowanym dotąd nie doborom poszczególnych ziemio-
 dów i paszy, stanowiącym w przeliczeniu na pieniądze — 120 zł. straty na głowę ludności. W pańcei u wszystkich skutki tego głębszego roku. Gdy

by nie interwencja w postaci dożywiania ludności i dostarczania ziarna siewnego, co nastąpiło na skutek usilnych zabiegów władz miejscowych, conaj-

mniej 25 proc. pól jarych pozostałoby odłogiem, a głód zbierałby obfite żniwo śmierci. Pomoc ta pozwoliła przetrwać klęskę, nie zapobiegła jednak dalszym skutkom, które oddziaływać będą przez długi jeszcze okres czasu. Rolnictwo wileńskie brnie w długach. Nie licząc długów hipotecznych i innych długoterminowych oraz w bankach prywatnych, zadłużenie rolnictwa z tytułu tylko zaległości podatkowych i ubezpieczeniowych, jakoteż pożyczek zaciągniętych w Państwowym Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego przekracza 30 milionów zł. Nawet przy dobrych urodzajach rolnik wileński nie z pólowno czerpie źródło pokrycia świadczeń i zobowiązań, lecz z zarobków ubocznych, jeżeli chodzi o drobną własność, zaś ze sprzedaży gruntów i wyrębu lasów — w odniesieniu do własności większej. Skąd więc stać go na pokrycie narastającego zadłużenia, przy niepomiarnej wysokości oprocentowania a coraz bardziej zwężających się możliwościach ubocznych zarobków, względnie sprzedaży ziemi. Kosztem substancji — tylko, a więc kosztem sprawności gospodarstwa, co znów prowadzi do zmniejszenia produkcji. Przecież i ceny na ziemiopłody tak dalece zatrączyły współmierność stosunku do cen wyrobów przemysłowych i tak się obniżają, że produkcja rolna stała się przedsiębiorstwem wręcz deficytowym. Już obecnie zauważyć się daje zmniejszony popyt na nawozy sztuczne, chociaż przedtem zapotrzebowanie szybko wzrastało. Trudno, nawozy sztuczne, wobec ich wysokich cen a obywatelskość nie płodów rolnych, nie zawsze kalkulują się. Przewidywać następnie należy zanik ruchu melioracyjnego.

Wracamy do pierwotnego stanu. Żadna propaganda, najidealniej prowadzona akcja przysposobienia rolniczego i inne zabiegi i starania tej treści nie przyczynia się do podniesienia stanu rolnictwa, do intensyfikacji gospodarstwa, do ich racjonalizacji — dopóki nie zagwarantowane będą środki ku temu, dopóki istnieć będą warunki stanowiące o deficytowości warztatu rolnego. Co gorsza, zniechęcenie przenika coraz głębiej, opadają bezradnie ręce, zatraca się świadomość jutra.

Krzywdę wyrządził mi czytelniku, posadzając o deficyty. Stwierdzenie stanu rzeczy daje możliwość prawidłowej diagnozy. Dotychczasowe nastawienie państwowej polityki gospodarczej, polegające na równorzędnym traktowaniu Wileńszczyzny, na równi z innymi dzielnicami, gospodarczo wyrobionymi i w lepszych bezporównalnie warunkach znajdującymi się, — jest błędem nietylko gospodarczym ale i politycznym. To równorzędne traktowanie, w naszych warunkach, równa się upośledzeniu. Na ten temat nieraz już wypowiadał się „Słowo” — nie będę więc powtarzał się.

Tak więc, Wilno gospodarczo umiera. Na tle gasnącego życia, błyski jakieś od czasu do czasu oświecają mroki. To iskierki, panowie, — tylko iskierki. Nie przypisujmy im większego znaczenia.

Tem niemniej Wilno żyje... uroczystościami. Przybiera wówczas odświeżone szaty. Widmo, które nazajutrz kładzie się do trumny.

Uroczystości te przypominają Warszawie o istnieniu Wilna i obowiązku przyjęcia udziału w obchodach. Było ich bez liku w tym tak ciężkim roku.

Wymienię w tej gąłpadzie uroczystościowej najważniejsze akty: prochy Lelewela, zjazd przyrodników i lekarzy, uniwersytet, Sobieski, Orzeszkowa, Pułaski, niepodległość Ameryki i t. p. Na obchodach skoncentrowało się podkreślenie znaczenia politycznego Wilna. Tak, tylko na obchodach.

Biedne umierające Wilno.

Wilmianin.

ECHA STOLICY

Sejm i Senat zwołane na sesję zwyczajną na dzień 31 b. m.

WARSZAWA, 24 X. PAT. W dniu 24 października rb. o godz. 15 sześ biura prawnego Prezydium Rady Ministrów dr. Pletak doręczył p. marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną. Jednocześnie doręczone zostało w kancelarii Senatu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną. Zarządzenia brzmią:

„Prezydent Rzeczypospolitej. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną. Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1929 roku. Warszawa, 24 października 1929 roku. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) Świątowski”.

„Prezydent Rzeczypospolitej. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną. Na podstawie art. 37 konstytucji zwołuję Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1929 roku. Warszawa, 24 października 1929 roku. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) Świątowski”.

Na podstawie zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu na sesję zwyczajną p. marszałek Sejmu Daszyński wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu na czwartek 31 bm. o godz. 16.

Dookoła Sejmu

Dookoła tego pytania toczą się niemal wszystkie rozmowy w kulisach Sejmu. Nikt jednak nie może wymienić daty zwołania Izby poselskiej i Senatu, a przywódcy opozycji robią miny jakby sprawa ta ich nie bardzo interesowała ponieważ wiedzą, że wszystko jedno przed 31-ym października lub 31-go, Sejm powinien być zwołany.

Obojętność opozycji dla terminu zwołania Sejmu jest tylko pozorna, w gruncie zaś rzeczy zależy jej bardzo na dokładnej wiadomości kiedy dekret o zwołaniu zostanie dostarczony Marszałkowi Sejmu i Senatowi. Aby tedy coś wyjaśnić w sztabie opozycyjnym postanowiono delegować na wywiad marszałka Daszyńskiego na Zamek.

Według pogłosek marszałek Daszyński ma się udać na Zamek w końcu bieżącego lub w początku przyszłego tygodnia, aczkolwiek dotychczas nazwisko marszałka nie jest umieszczone na liście audiencyjnej, która zwykle jest sporządzana na kilka dni przedtem. Skądinąd pogłoski o zamierzonym wizycie marszałka Daszyńskiego nie przeczą. W każdym bądź razie w miarę zbliżania się decydującego dnia 31-go października w Sejmie panuje coraz „więcej ożywienie, Kluby opozycyjne odbywają zebrania o których ogłaszane są następnie lakoniczne komunikaty a na których rozważane są plany „likwidacji pomajowego systemu rządów”.

Jeżeli dekret o zwołaniu Sejmu zostanie doręczony w dniu 31-go października to pierwsze posiedzenie może się odbyć najwcześniej w sobotę 2 listopada czyli w Dzień Zaduszny, dzień „Dziadów”. Na ten temat krąży już dwojczy o sejmowych „Dziadach”.

(Przyp. Red. Notatka ta rzecz prosta pisana była przed nadejściem, zamieszczonej wyżej depeszy P.A.T.).

Wielkie zamówienia handlowe

W wyniku odwiedzin kupców francuskich w Polsce w czasie ostatniej wystawy pcczynione zostały przez nich próbne zamówienia szeregu artykułów, jako opatu bezdennego, trzody chlewnej, kartofli ryb i t.d.

Zamówienia te sięgają sumy 1.500 tys. zł. Jeszcze w roku bieżącym przybędzie do Polski specjalna delegacja celem zawarcia z naszymi firmami stałych umów eksportowych na wyżej wymienione artykuły.

Przypuszczenia.

W żydowskim „Naszym Przeglądzie” p. Szwalbe rzucił kilka swoich ciekawych domysłów na temat, co będzie w czasie, kiedy Sejm rozpocznie sejmowanie.

P. Szwalbe przewiduje, że klub B.B. będzie robił obstrukcję, aby drogą niedopuszczenia do uchwalenia przez Sejm budżetu w konstytucyjnym 3 i pół miesięcznym terminie umożliwić rządowi wprowadzenie b. budżetu przez dekret.

Dlatego też — przypuszcza p. Szwalbe:

W przewidywaniu tych posunięć strategicznych, zarówno na pierwszej linii bojowej (klub B.B.), jak i na drugiej linii ekopów (rząd), p. Marszałek Sejmu podjął inicjatywę celem usprawnienia regulaminu na niekorzyść przeciwnika.

Przedewszystkiem ma być skrepowana swoboda ruchów przewodniczącego komisji budżetowej, należącego do obozu rządowego. Gdyby nie przedłożył on na czas sprawozdania komisji pełnemu Sejmowi, p. Marszałek Sejmu otrzyma prawo wzięcia pod obrady preliminarza budżetowego w brzmieniu rządowym i wyznaczenia sprawozdawcy jenerałego oraz referentów resortowych. W ten sposób opozycja sejmowa pragnie się zabezpieczyć przed ewentualnym sabotażem ze strony przewodniczącego komisji.

Pan Szwalbe przewiduje także uchwalenie przez sejmistów i endecję wspólnymi siłami wniosku nieufności dla rządu. I wyjaśnia, jaki będzie tego wniosku nieufności skutek:

Rząd podaje się do dymisji, lecz z tego nie wynika bynajmniej, aby po wprowadzeniu kilku zmian nieistotnych naprzykład w resorcie rolnictwa, czy kolejnictwa, nie mógł ponownie sprawować władzy — oczywiście pod innym premierem. Dla czynników dzierżących władzę zmiany tego rodzaju nie stanowią sprawy ani prezyzywej, ani zasadniczej. Byłoby rzeczą naiwną dopatrywanie się tego w powołaniu „a stanowisko premiera tej, czy innej osobistości, nawet „naszeptywanej” przez „umiarkowaną” opozycję jako „początek walki parlamentarnej o likwidację systemu pomajowego”.

Premier Świątowski u Pana Prezydenta.

WARSZAWA, 24 X. PAT. Dziś o godz. 12 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku prezesa Rady Ministrów dr. Kazimierza Świątowskiego.

Min. Zaleski w stolicy Rumunii

Przybycie do Bukaresztu

BUKARESZT, 24 X. PAT. Pan minister Zaleski wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył do Bukaresztu o godzinie 10 ej rano, powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Mironescu, ministra dla spraw Siedmiogrodu Nitescu, posła polskiego Szembeka, posła francuskiego p. Puaux, sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych Gafenka, personel poselstwa polskiego, wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, kolonję polską, glicznych przedstawicieli świata politycznego i prasy. Z dworca p. minister Zaleski odjechał samochodem w towarzystwie ministra Mironescu.

DZIEŃ MIN. ZALESKIEGO.

BUKARESZT, 24-10. PAT. Min. Zaleski ze switą złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W południe min. Zaleski był przyjęty przez premiera Maniu, poczem wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć w prezydium rady ministrów. O godz. 16 min. Zaleski obecny był na wyścigach w hipodromie Banansa. O godz. 17.30 rozpoczęła się konferencja min. Zaleskiego z min. Mironescu w ministerstwie spraw zagranicznych, poczem w ministerstwie spraw zagranicznych odbędzie się obiad po którym nastąpi raut.

Audjencja na zamku królewskim

BUKARESZT, 24-X. Pat. Po południu min. Zaleski z małżonką w towarzystwie posła Szembeka był przyjęty na audjencji oraz podejmowany podwieczorkiem przez króla Michała i księżną matkę Helenę. Wobec przypadających w dniu 26 października urodzin króla Michała państwo Zalescy złożyli mu życzenia, przyczem ofiarowali ilustrowane luksusowe wydanie bajki Kopciuszki „O krasnoludkach”. Król Michał wręczył min. Zaleskiemu swą fotografię.

Podpisanie traktatu arbitrażowego

BUKARESZT, 24 X. PAT. O godz. 6 po południu ministrowie Zaleski i Mironescu podpisali w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych 2 aktat arbitrażowy polsko-rumunski, który wejdzie w życie po obustronnej ratyfikacji. Traktat ten wzorowany jest na traktatach, zawartych przez Polskę z innymi państwami oraz analogicznych umowach, zalecanych przez Ligę Narodów. W związku z wizytą min. Zaleskiego oraz podpisaniem traktatu nastąpiła obustronna wymiana orderów.

GŁOSY PRASY RUMUNSKIEJ.

BUKARESZT, 24-10. PAT. Wszystkie bez wyjątku dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają dłuższe artykuły, witające goszczącego w stolicy rumunskiej min. Zaleskiego. Oficjalna „La Nation Roumaine” podkreśla, że witając serdecznie polskiego ministra spraw zagranicznych, Bukareszt pragnie dać wyraz podziwu i głębokiej przyjaźni dla sojuszników Polski. Sojusz polsko-rumunski — zdaniem pisma, — ma podstawy realne, ponieważ oba państwa stanowią jedyną barierę, broniącą cywilizacji Europy, przeciwko chaosowi bolszewizmu. Sojusz ten jest najlepszym instrumentem pokoju, ustanowionego przez traktaty powojenne. Wizyty Mironescu i Zaleskiego — pisze dziennik — sojusz ten pogłębiają, zaś traktat rozjemczy-podpisany jest ogniem w lańcuchu, wiążącym oba państwa. Wreszcie — zaznacza „La Nation Roumaine” — wagę wizyty potęgował fakt, iż min. Zaleski jest najwybitniejszym ministrem spraw zagranicznych Polski, odegrającym w polityce wielką rolę.

Przesilenie rządowe we Francji

Kandydatury na premiera Steega i Paul Boncoura

PARYŻ, 24 X. PAT. Jak podaje „Le Matin”, Steeg jest ogólnie wymieniany na stanowisko prezesa rady ministrów. Dziennik zaznacza, że Paul Boncour objąłby ster rządu bez względu na stanowisko partii socjalistycznej i radykalnej domagałby się jednak usilnie zachowania przez Brianda tekt spraw zagranicznych. Według „Petit Parisien”, Briand będzie pierwszym mężem stanu, który zostanie wezwany do pałacu Elizejskiego.

KONFERENCJE PREZYDENTA DOUMERGUE'A

PARYŻ, 24-10. PAT. Prezydent Doumergue prowadzi w dalszym ciągu rozmowy z wybitnymi politykami. Zakończenie kryzysu jest w dalszym ciągu zupełnie nieokreślone.

DECYDUJĄCA AUDJENCJA U PREZYDENTA.

PARYŻ, 24-10. PAT. W konsekwencji odbytych dzisiaj narad z przywódcami stowinictwa prezydent Doumergue zaważwał na jutro o godz. 11 rano do pałacu elizejskiego deputowanego Daladier'a świeżo obganego na kongresie w Rheims przewodniczącego partii radykałów sojalnych.

Strasna katastrofa kolejowa w Niemczech

5 OSÓB ZABITYCH I 13 CIĘŻKO RANNYCH.

BERLIN, 24-10. PAT. Dzisiaj przed południem wydarzyła się strasna katastrofa kolejowa na linii Monachium — Norymberga. W odległości kilku kilometrów od Norymbergi podciąg pociągów Hamburg — Monachium wpadł na ekspres, kursujący między Monachium a Berlinem. Obie lokomotywy zderzyły się w pełnym biegu z kolosami, wbijając się w siebie kłosem. Zupełnie zderzone są oba wozy poczkowe. Czterech urzędników poczkowych poniosło śmierć na miejscu, pięty zaś zmarł wkrótce po wypadku. Pozostali 13 osób odniosło tak ciężkie obrażenia, że nadzieja utrzymania ich przy życiu jest bardzo słaba. 20 ciężko rannych osób przewieziono pociągiem szpitalnym do Berlina. Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie sygnali.

RAKÓW (pow. Mołody).

— Jak należy postępować. Licząc na sto sunkowo nieźle zbioru rolnik tutejszy cieszył się nadzieją, że bez wysiłku będzie mógł apłacić podatki, pokryć zaciągnięte długi i zadowolony z siebie, spieniężając zboże — produkt swoich całorocznych zabiegów, ale w tym momencie się zawiodł bo ceny na zboże od czasu zbiorów spadły i jakos nie chcą iść w górę, a co może zbyć rolnik — jak nie zboże.

To też od dłuższego czasu na terenie gminy dają się słyszeć narzekania rolnika na swój ciężki stan materialny, winnym zaś w tym być musi, a więc wini się... Rząd. Rząd nie zezwala na wywóz zboża za granicę, nie obniża cła, nie liczy się na to, że rolnik mocno cierpi, a więc nie dba o niego i t.p.

Przyjazd przeto do Rakowa, posła na Sejm od BBWR Władysława Kaminskiego obudził zburzone zainteresowanie, i chociaż był dziełem powodzi zebrał się spora ilość osób chętnych usłyszeć o poczynaniach Rządu.

Przy sporej ilości ludności ze wszystkich gmin — najpierw w sali przy urzędzie gminnym, następnie przy ok. 200 słuchaczy w domu ludowym w m. Rakowie, między innymi p. poseł mówił:

Zboże u nas tanie — to samo jest na całej kuli ziemskiej, bo mają nadmiar. Rząd nie wzbrania wywozić zboża za granicę, odwrotnie — popiera, zniechęca do wywozu, natomiast podniesiono cło na importowane do kraju; rolnik nie powinien stać się produktem wyłącznie tylko zboża, musi rozważać, liczyć i kalkulować co dla niego jest dogodniejsze, czy wytworzenie większej ilości pszenicy, czy też ziemniaków, lnu, nasion olejnych i t.d. rolę natomiast winien uprawiać należycie wprowadzić dogodniejszy płodozrost w jakim celu zwracać się do agronomów powiatowych o radę, skomasaować swoje grunty i w ogóle prowadzić gospodarstwo w sposób więcej racjonalny niż dzisiaj, a wówczas produkując nawet wyłącznie zboże, otrzyma się większą ilość, a co zatem, nawet przy niskich cenach jak obecnie — osiągnie pożądaną korzyść; dalej mówca wskazywał na posunięcia Rządu zmierzające do poprawy sytuacji gospodarczej w Państwie na pracę i działalność BBWR, a wreszcie zakończył omówieniem projektu zmiany Konstytucji zgłoszonego w Sejmie przez ten Blok.

To też dziękując p. posłowi za przyjazd i zreferowanie sytuacji parlamentarnej i gospodarczej w Państwie, pokrzepieni radą i nadzieją na lepsze jutro — wyniesiono następującą rezolucję:

1) Zebrań wyrażają całkowite zaufanie dla pracy i działalności Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

2) Zebrań popierają całkowicie zreferowany im projekt zmian Konstytucji, zgłoszony w Sejmie przez BBWR, oraz te wszystkie poczynania Rządu i Bloku które zmierzają do poprawienia sytuacji gospodarczej w Państwie i podniesienia dobrobytu jak najszerszych warstw ludności.

Gmizak.

PONARY.

— „Nasykali piasku”. Historia przystanku kolejowego w Ponarach znana jest już nawet za granicą. Wytwórnie filmowe mają nakręcone już całe życie tego przystanku i zaczęła się wnet demonstracja. Obecnie, o tyle się zmieniło na lepsze, iż zmienił się sam p. dyrektor, który przed swym wyjazdem do Warszawy (zaawansował na Ponarach) kazał zamiast prawdziwego peronu z desek przynajmniej nasykać piasku. Nasypano więc tego piasku równo z szynami, by łatwiej było wsiadać i wysiadać z pociągów, a raczej, by łatwiej było wpaść pod pociąg. Żyłtowała się jednak sama natura: pasażerowie wsiadając i wysiadając nabierają do bućków pełno tego piasku i rozwożą go, po całym świecie. W ten sposób piasku tego coraz mniej i w końcu zginie on zupełnie. A trzeba wiedzieć, iż nasypanie, kopanie rowów etc. coś kosztowało i w niwiec się wkrótce obróci! Lecz co to obchodzi dziś b. pana dyrektora! Trzeba było zanieść się za „bunt” pasażerów ponarskich i odpowieć dnio lecz pomysłowo ich ukarać! „Nasykali piasku” — mówi przekleństwo ludowe — więc nasykali, nie żałowali!...

Może dopiero nowomianowany p. dyrektor zlituje się nad Ponarami i przykryje piasek deskami.

Poeta z Bożej łaski.

O konsolidację wysiłków w celu gosp. podniesienia naszego kraju

Od samego zarania ukształtowania się państwowości polskiej na ziemiach północno-wschodnich, jedna z najpoważniejszych trosk tak czynników rządowych, jak i organizacji gospodarczych jest sprawa podniesienia kultury rolniczej, a z nią powiększenia wydajności naszych obszarów rolnych.

W województwie wileńskim, jako naj-

ładniejszą i najbardziej rozwiniętą, która ma wszelkie stanyse urzeczywistnienia.

Przedstawiają się one następująco:

1) Zgoda innych państw jest wielce prawdopodobna. Włochy poparą wniosek Polski z radością, bo cierpią nierz na ten, że ich język pomija w aktach dyplomatycznych, a dumie narodowej stanie się przez to zadość. Francja, dręcząc zaczyna o usuwanie nawet z dyplomacji języka francuskiego na korzyść angielskiego, więc chętnie się zgodzi na wybór mo- wy tak pokrewnej sobie. Niemcy uczeszą się z wyrugowania francuskiego, a naddzie narzucenia języka niemieckiego, jako międzynarodowego są jeszcze słabe. Są oni zresztą zamówianymi klasykami, uważając się za duchowych następców Rzymian. Hiszpania, Portugalia, a za nimi cała Ameryka Południowa poparą język łatywy do wyczerpania się dla tych narodów. Rumunji zgoda jest chyba najpewniejsza. Belgja pójdzie za Francją, Holandją, Szwecją i Norwegją za Niemcami. Narody Azjatyckie wiedzą, że swojego języka narzucić nie potrafią, a wszechwładzę angielskiego wolą zwyciężyć łaciną.

Opozycję tworzyć będą: Anglia, Słany Zjednoczone i Rosja.

Anglia i Stany, bo wniosek ten przerywa z takim oporem wywalca-

ne prawa o użyciu języka angielskiego w dyplomacji i ograniczy jej wpływ w Azji, a straszy ją również obawą o wpływ katolicyzmu. Rosja — bo nienawidzi „zgniłej kultury zachodu”.

Jest jeszcze jedno państwo, które przemówi głośno, bez namysłu za Polską — to Cita Włocława. Państwo rzuci cały swój ogromny wpływ na szale, by wniosek Polski poprzeć, to poparcie będzie tak widoczne, że właśnie ono zwiększyć może opozycję wśród wrogów chrześcijaństwa i katolicyzmu.

2) Zgoda wielkich organizacji międzynarodowych jest bardzo prawdopodobna.

Prawnicy poparą wniosek, bo wszyscy dla studiów prawa rzymskiego znają łacinę. Lekarze, botanicy, zoologowie, stwierdzą na swych kongresach, że łacina jest już ich językiem międzynarodowym. Międzynarodowy Instytut Rolniczy ma siedzibę w Rzymie, co samo przez się daje prawo poparcia. Komitet Olimpijski z siedzibą w Paryżu będzie łatywy do pozyskania, bo sama idea olimpiady jest wykwitem kultury klasycznej.

Wnioskę więc Polski ma wszelkie widoki przejścia, trzeba go postawić, a postawienie zorganizować. Musi powstać w Polsce w łonie samego Rządu Komitet propagandy łaciny,

jako języka międzynarodowego. Pol- ski minister Spraw Zagranicznych wy- stąpi po przeprowadzeniu wstępnych pertraktacji dyplomatycznych z tym wnioskiem na najbliższej sesji Ligii Narodów, wszyscy oficjalni delegaci polscy, na wszystkich zjazdach, kon- gresach, czy to politycznych, czy międzyparlamentarnych, czy zawo- dowych, czy sportowych, czy gospo- darczych wszyscy będą mieli obow- iązek stawiania równobrzmiącego wniosku o użycie łaciny dla wza- jemnego porozumiewania się.

Znow na wniosek Polski powinno powstać przy Lidzie Narodów biuro wydawnictwa słownika łacińskiego, którego zadaniem będzie przystoso- wanie i tworzenie słów potrzebnych w życiu współczesnym, głównie w technice. Nie będzie to tak trudne, bo trzy czwarte wyrazów technicznych, to źródłowo łacińskie, skażone grecczyzną. np. automobil, syrena, aeroplan. Sprawa jednolitej wymowy również tutaj będzie należeć. Cóż za radością dla międzynarodowych klasyków będzie stworzenie dobrze opłaconego biura łaciny w Lidzie! Co za nowe pole pracy, co za temat do gorących dyskusji otworzy się przed nim! Odmłodnieją on w tej pracy i to właśnie wówczas, gdy zmierzach ich znaczenia zdawał się być nieu- chronnym.

Obok biura słownika, powstać musi biuro tłumaczeń i wydaw- nictw. Nato, by z łaciny zrobić język żywy, trzeba zmienić system naucza- nia, unowocześnić go. Biuro wyda- niwa opracuje podręczniki szkolne, włączy do nich obok klasycznych i utwory z literatury całego świata i bę- dzie czuwać nad jednolitością nauki i wymowy.

Jeśli Polska wystąpi z wnioskiem, to jej rola we wszystkich dalszych poczynaniach podobnych biur będzie zapewniona; w międzynarodowych podręcznikach łacińskich znajdzie się napewno miejsce dla autorów pol- skich.

Ala też niema co z tym wnioskiem czekać, aż nas w nim uprzedzą Niem- cy, czy Włosi. Inicjatywę w wielkich poczynaniach światowych trzeba brać w polskie ręce.

Rzucam myśl, rzeczą prasy pol- skiej jest ją podjąć i rozgłosić.

Dr. Stanisław Rostworowski.

Wilno, październik.

Zamach w Brukseli na księcia następcę tronu włoskiego Umberto

BRUKSELA, 24-10. PAT. Agencja Havasa podaje: Wczoraj, w chwili, gdy książę Umberto udawał się do grobu Nieznanego Żołnierza, jakiś osobnik strzelił do niego z rewolweru. Książę pozostał rannym. Sprawcę zamachu aresztowano. Jest to niejaki Fernando Dorosa, student przybyły z Paryża.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

O zamachu na księcia Umberto donoszą następujące szczegóły: W chwili, gdy książę wysiadał przed mogiłą Nieznanego Żołnierza, nieznany osobnik z rewolwerem w ręku, wysunawszy się z tłumy, składował się rap- townie w stronę księcia. Agent policji, jadący na motocyklu, rzucił się na napastnika i uderzył go pięścią w chwili, gdy ten dął strzał. Kula poszła w ziemię. Napastnik został niewłocześnie aresztowany. Jest on z pochodzenia Włoch. Tłumy, które były świadkami zajścia głośno wyrażali swe oburze- nie. Aresztowany zeznał, że strzelał w powietrze na znak protestu.

SYLWETKA ZAMACHOWCA STUDENTA FERNANDO DOROSA.

BRUKSELA 24-10. PAT. Fernando Dorosa, student prawa uniwersytetu paryskiego, który strzelił dziś rano do księcia Umberto, oświadczył, że jest socjalistą, i że czynu swego dokonał z pobudek politycznych. Dorosa stawiał energiczny opór policji, która z trudem uchroniła go przed zemstą tłumy, po- nieważ niedoszłego mordercę chciano zliczować.

WRAŻENIE ZAMACHU WE WŁOZCZACH.

RZYM, 24-10. PAT. Wiadomość o zamachu na następcę tronu księcia Umberto zelektryzowała tutaj opinię publiczną. Gazety popołudniowe zo- stały w ciągu paru chwil rozchwytywane. Domy pokryły się natychmiast fla- gami a gesty oburzenia, okrzyki i spontaniczne manifestacje radości z powo- du szczęśliwego ocalenia dały wyraz popularności, jaką książę cieszy się niewątpliwie w szerokich masach społeczeństwa włoskiego. Dzienniki pięt- niują energicznie zamach. „Impero” i „Tribuna” widzą w nim jeszcze jeden gest antyfaszystów, utrzymywanych zagranicą przez łoże masonskie oraz drugą międzynarodówkę.

DEPESZA GRATULACYJNA PAPIEŻA.

Ojciec święty po otrzymaniu wiadomości o szczęśliwym uniknięciu za- machu wysłał natychmiast pod adresem króla telegram gratulacyjny.

SLUB KSIĘŻNICZKI BELGIJSKIEJ MARI JÓZEFINY Z KS. UMBERTO ODBĘDZIE SIĘ W KONCU ROKU BIEŻĄCEGO.

BRUKSELA, 24-10. PAT. Data ślubu księżniczki Marii Józefiny z księ- ciem Umberto nie została jeszcze oznaczona. Prawdopodobnie ślub odbędzie się w końcu r. b.

PRASA RZYMSKA O ZARĘCZYNACH KROLEWSKICH

RZYM, 24-10. PAT. Prasa komentuje entuzjastycznie wiadomość o zaręczynach księcia następcy tronu z księżniczką Marią Józefiną belgijską, zaznaczając, że wzię- cie dzięki temu małżeństwu potężną dynastję sabaudzką z domem królewskim belgijskim, nie są skutkiem kombinacji politycznej, a jedynie zrealizowaniem uczuć istnieją- cych między księżniczką a przyszłym królem włoskim i wzmocnieniem głębokiej sym- patji, która łączy oba narody.

Na teatrze wojny w Mandżurji

W Mukdenie myślą o zrodzie z Sowietami

MOSKWA, 24 X. PAT. Według pochodzących ze źródeł japońskich

informacji, na konferencjach politycznych i wojskowych mandżurskich, od- bywających się obecnie w Mukdenie, postanowiono jakoby zachować neutral- ność w bieżącej wojnie domowej i rozpocząć bezpośrednie rokowania z So- wietami dla zlikwidowania istniejącego konfliktu.

PONOWNY ATAK NA KONSULAT SOWIECKI W CHARBINIE

MOSKWA, 24-10. PAT. Konsulat sowiecki w Charbinie został ponow- nie zaatakowany. Aresztowano pięciu obywateli sowieckich. Rewizja trwała cztery i pół godziny. Władze chińskie aresztowały w poniedziałek 17 oby- wateli sowieckich pod zarzutem, że używali oni lokalu konsulat, jako bazy operacyjnej przy usiłowaniu wywołania rozruchów w Charbinie. Już po fakcie dokonany władze chińskie poinformowały o całym zajściu konsulat niemiecki, starając się uzyskać jego aprobatę. Konsul niemiecki ma zamiar spieszenie zwołać konferencję korpusu konsularnego.

Zaciekła walka dwóch band cygańskich na przed- mieściu Berlina

BERLIN, 24 X. Pat. Na jednym z przedmieść berlińskich doszło ubiegłej nocy do morderczej walki pomiędzy dwiema koczującymi tam bandami cyga- nów. Dopiero po kilkugodzinnej interwencji udało się policji zlikwidować krwa- we porachunki. Na placu boju zostało 4 ciężko rannych cyganów oraz 11 po- kłótych nożami cyganek.

Do pierwszych kroków nieprzyjacielskich doszło na tle załotów pewnego cygana do jednej z cyganiek. Rozpoczęła się następnie bitka, podczas której ko- biety podjasyły walczących rewolwerami i sztyletami męczącymi. Liczna pub- licyzność przyglądała się walczącym z z płotów.

Dr. J. ŚWITALSKA z Warszawy
(INSTYTUT PIĘKNOŚCI I ZDROWIA).
Zawiadania Sz. Pacjentki, że w niedzielę dnia 27 października ordynuje w hotelu Żółta w Wilnie. Zapisy Sz. Pacjentek na ordynację zawczasu przyjmuje firma E. KUDREWICZ i S-ka Skład Apteczny Mickiewicza 26, telefon 7-10.
Dnia 27 października r. b. w niedzielę o godz. 12.30 po południu Dr. J. ŚWITALSKA wygłosi odczyt z cyklu
Piękność i zdrowie w życiu kobiety
w sali Kasyna Garnizonowego Mickiewicza 13
na RZPCZ POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA.
CENY BILETÓW W ZŁ. 1.50 GR. — ZŁ. 1.

Wkrótce otwarcie Kino-Teatru „Słońce” przy ul. Dąbrowskiego Nr. 5.

Łacina — międzynarodowym języ- kiem na inicjatywę Polski

Na ostatniej wileńskiej „Środzie literackiej” w pięknym odczycie wygłoszonym przez Ludwika Hieronima Morstina o lirycie i tłumaczeniach Ho- racego, padło ciekawe zdanie: „trzeba tłumaczyć autorów łacińskich i greckich, by młodzież nasza nieznająca już łaciny i greki, jednak wiedziela, kto to był Homer i Horacy”.

Zdanie to jest przejawem odaty- nizowania naszej kultury, podobny objaw spotykamy wszędzie prawie w całej Europie. Usuwa się jeden z węzłów ideowych, na których wspie- rała się umysłowość ludzi europej- skich przez blisko 2000 lat.

Czy można przed tem odatynizo- waniem obronić europejską młodzież? — Czy nie będzie to półśrodek, jeśli każemy jej w szkołach znów uczyć się słówek łacińskich i gramatyki na to tylko, by móc przeczytać kilkadzie- siąt utworów, a po wyjściu ze szkół zapomnieć znow łacinę?

Taki program nie zgadza się by- najmniej z nowoczesnymi zasadami naukowej organizacji pracy, które

głoszą, że żaden wydatek energii nie powinien pójść na marne.

Jest inny sposób uratowania jed- nego z podstaw kultury zachodniej. Jest nim wprowadzenie łaciny, jako żywe- go języka międzynarodowego.

Problemat wyszukania wspólnego dla świata języka jest dziś bardziej palący, niż kiedykolwiek, jest to po- prostu kwestja dnia, która może być i musi być już w najbliższym czasie rozwiązana.

Niech Polska wystąpi z ini- cjatywą wprowadzenia łaciny. Jest to zgodne z jej postanowieniem. Przecie jej granice były i zarazem granicami kultury zachodniej. Przecie uczyć łaciny, jako języka międzyna- rodowego w dawnych stuleciach koń- czyło się na Polsce, na wschód od niej, łaciny nie znano, brakło tam wychowania opartego na kulturze rzymskiej, a może jest to jeden z powodów bolszewizmu.

Więc Polska, nie innie państwo po- winno wystąpić na arenie międzyna- rodowej z podobnym wnioskiem, któ-

Pisarze sowieccy a polityka

Interwju panny Izabeli Mac Donald

W czasach ostatnich zarówno w kołach literackich, jak i w sferach po- litycznych Moskwy rozpatrywane jest bardzo szczegółowo zagadnienie nale- żytego ustosunkowania się literata do problemów politycznych. Czynnikom sowieckim chodzi tu przede wszystkim o wyjaśnienie kwestji, „czy pisarz wol- ny jest od jakichkolwiek obowiązków politycznych, czy nie”. Całe życie dzi- siejszej Rosji do tego stopnia przepoj- ne jest polityką, do tego polityką komu- nistyczną, że polityka ta, — siłą rzeczy przemika w dziedzinę sztuki. Nie dość jednak na tem; władze rządowe czu- wają wprost nad tem, by sztuka była polityczną, wymagając od artystów wszelkich kategorii uwzględnienia w swych dziełach przedewszystkiem pier- wiastków politycznych.

Wystąpienie literata Piłniaka, który odważył się zobrazować w swych u- tworach życie Rosji współczesnej, nie ulepszało go kwiatkami polityczne- mi, pociągnęło za sobą — jak wiado- mo, — wielki skandal literacki i nara- ziło Piłniaka na prześladowania ze strony władz rządowych. Pośrednim następstwem skandalu tego było zaini- cjowanie w Rosji całego szeregu ze- brań dyskusyjnych celem omówienia poruszonego powyżej problemu ustosunkowania się należącego pisarza do polityki.

Na jednym z takich zebrań, które w tych dniach odbyło się w Moskwie, li- teraci komunistyczni usiłowali dowieść że „pisarz w ZSSR nie ma prawa odno- sić się do rzeczywistości sowieckiej tylko, jako postronny obserwator, lecz zobowiązany jest ofiarować swe zdol- ności zadaniom epoki”.

Jednocześnie jednak niektórzy lita- raci, w dyskusji na moskiewskim ze- braniu zabrali głos, widzieli się zmu- szonymi stwierdzić, że bardzo liczni literaci, przebijający stale w Rosji, nie utrzymują z „rzeczywistością so- wiecką” prawie żadnego kontaktu. „Obserwują oni ją przez dziurkę od klucza” — powiedział przytem literat Kanatczikow który miał tutaj na myśli niewątpliwie przedewszystkiem Pił- niaka. Przeciwno Piłniakowski wystąpił również na zebraniu tem literat Olesza, który oświadczył, między innymi, że Piłniak pozbawiony został najważniej- szej dla literata zdolności, — mianowi- cie zdolności patrzeć i widzenia.

W tym samym, mniej więcej sen- sie, wypowiedzieli się i inni uczestnicy ciekawej tej dyskusji, którzy naogół da- li wyraz przekonaniu, że sam fakt prze- bywania danego literata w Rosji so- wieckiej nakłada na niego obowiązek sympatyzowania z ideą komunistycz- ną i jaknajczynniejszego jej popierania.

Troska archeologów nad sposobem przechowania galerji Kaliguli

(ZK) Pierwsza galeria Kaliguli cał- kowicie już wydobyta z jeziora Nemi, przedstawia prawdziwe arcydzieło bu- downictwa rzymskiego. Jest ona świet- nie zachowana i wykazuje, że drzewo szpilkowe znacznie lepiej się w wodzie konserwuje aniżeli dębina, które się w wodzie węgla.

Okrętowi, który liczy 1900 lat zna- cznie bardziej zaszkodziło zabójcze działanie słońca, przy jego wydobyciu aniżeli wiekowy wpływ wody, w której był pograżony.

Choćby blachy ołowiane któremi był obity, całkowicie są pokruszone, ale ozdoby z brązu wyglądają tak jak by dopiero przed chwilą wyszły z pra- cowni snyczerzy i są tak artystycznie odrobione we wszystkich szczegółach nawet do najdrobniejszych klamki, że w dzisiejszych czasach nawet miłjardery nie byłiby w stanie opłacić takiej pra- cy.

Ponieważ Galeria Kaliguli jest tak bezcennym skarbem archeologicznym, włości archeolodzy, będąc już obecnie nad wynalezieniem miejsca i sposobu przechowania jej w takim stanie w ja- kim ją wydobyto z jeziora Nemi.

(ZK) Panna Izabela Mac Donald, która jak wiemy towarzyszy ojcu w je- go podróży do Ameryki, była napasto- wana przez licznych reporterów, i u- dzieliła całego szeregu wywiadów. Między innymi zapytywana przez dzien- nikarzy w New Yorku, o tem, co myśli o młodych Amerykankach wyraziła się że nie widzi żadnych różnic w sposo- bie myślenia, bycia i wyglądu młodych Amerykanki i młodych Angielek, mło- de panny amerykańskie ubierają się tyl- ko zupełnie inaczej niż angielskie. Na zapytanie, które pięknie i gustownie, uprzejma młoda dyplomatką odpo- wiedziała że Amerykanki.

Córka premiera angielskiego, żywo się interesuje ustawodawstwem dla małoletnich przestępców, była ona o- becna w Ameryce na procesie karnym przeciwko dzieciom zbrodniarzom. Pan na Izabela jest zdania, że nienormalne i niemoralne stosunki w ogniskach ro- dzinnych, wywołują i rozwijają zbrod- nicze instynkty wśród dzieci.

Po swym powrocie do Anglii pan- na Izabela chce się poświęcić studjom nad angielskim prawodawstwem dla małoletnich.

Kradzież naszyjnika pereł wartości 600.000 franków

(ZK) Córce ministrów Boliwji w Pa- ryżu, pannie Mili Patino, która pod nie- obecność ojca mieszkala u siostry swej pani Ortiz Linares, żony pierwszego attache legacji boliwijskiej, skradziono kołję składającą się ze 109 pereł war- tości 600000 franków.

Kradzieży dokonano podczas gdy panna Patino znajdowała się w łazien- cie. Złodziej skorzystał z tej jedynej o- kazji, gdyż po za kąpielą, panna Mili Patino nie rozstaje się z cennym da- rem swego ojca nawet na noc.

Sprawcą kradzieży jest lokaj pana Ortiza Mikołaj, który z chwilą zniknie- cia naszyjnika zniknął również z mie- szkania swego chlebodawcy.

Mikołaj podczas 6-cio miesięcznej służby u pana Ortiza zachowywał się bez zarzutu. Pomimo tego udało się po- licii paryskiej stwierdzić jego identycz- ność i fakt, że był on już poprzednio karany za kradzież. Mikołaj Alpeś po- chodzi z Rygi, i należy zapewne do szajki międzynarodowych włamywaczy gdyż biegle włada kilkoma językami. Policja jest już na jego tropie, co każe przypuszczać że w krótkim czasie zło- dziej zostanie ujętym.

Oryginalna ferma

(ZK) Wszelkie oryginalności po- chodzą z Ameryki, to też nie dziwnego że właśnie w Ameryce powstała naj- oryginalniejsza ferma. Ferma ta zajmu- je się wyłącznie produkcją i hodowlą glist, służących za przynętę w rybo- łostwie. Właścicielem jest, jak to na- zwisko wskazuje Polak Bilkowski, za- opatrzone on w glisty połowę Stanów Zjednoczonych. W pierwszym kwar- tale bieżącego roku dostarczył on przy- nęty dla 300000 wędek.

Wobec chwili Bilkowski ma przeszło milion wychowanków których żywi wyłącznie kukurdzianą mąką. Bil- kowski prowadzi swoją fermę od cze- rech lat zatrudniając przy niej 5 pra- cowników. Podczas swojej kilkoletniej praktyki porobił on pewne spostrzeże- nia, mianowicie że dopiero 2 letnia gli- sta jest zdolna na przynętę.

Glisty przesyła się w wilgot- nym mchu w mosiężnych pudełkach, w tym opakowaniu mogą one bezpie- cznie przeżyć 6 tygodni.

Wileński Towarzystwo Handlowo-Zastawowe LOMBARD
Zawiadania, że w d. 7 i 8 listopada r. b. o godz. 5 po południu odbędzie się licytacja w lokalu Lombardu Biskupia 12 (Plac Katedralny) zasto- wów we właściwym czasie niepro- longowanych od N 11221 do N 52134 włącznie

W myśl uchwały Międzynarodowego Kongresu z r. 1924 cały świat organizuje jednocześnie, w dniu 31 b. m. „Dzień Oszczędności” poświęcony propagandzie oszczędności.

W sali posiedzeń Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Folewskiego, przy udziale przedstawicieli wyższego duchownictwa, wszystkich wyznani, władz i organizacji społecznych specjalne zebranie poświęcone omówieniu sposobu, w jaki Wilno i województwo zorganizują ten dzień.

Polska, jak poinformował zebranych p. prezydent Folewski, oszczędza najmniej, w porównaniu z innymi krajami. W 137 kas oszczędnościowych na dzień 1 sierpnia r. b. znajdowało się 296 mil. złotych. Na woj. wileńskie przypada z tego... jeden milion.

„Dzień oszczędności” obchodzony będzie w Wilnie w sposób następujący: instytucje oszczędnościowe, t. j. komunalna Kasa Oszczędności, wszystkie banki będą udokorowane flagami i zieloną. Wileńskie Radio transmitować będzie z Warszawy przemówienia ministra skarbu Matuszewskego oraz prezesa Warszawskiego Centralnego Komitetu „Dnia Oszczędności”. W szkołach odbędzie się pogadanki na temat oszczędności.

Wyteżone będą odczyty propagandowe dla dorosłych. Na murach miasta rozpięto będą ilustrowane plakaty propagandowe, które będą również rozmieszczone w różnych instytucjach. W dniu tym rozdawane będą ulotki i odczyty.

Dla uzupełnienia prac powołano na zebraniu prezydenta honorowego — komitet wykonawczy, który wybrał na przewodniczącego p. Józefa Korolka.

W roku dyskusji, reprezentant Kuratorium n. naczelnik Malowski zakomunikował, że w myśl oświadczenia ministerialnego, nauczycielstwo weźmie żywy udział w „Dniu Oszczędności” organizując pogadanki dla młodzieży szkolnej i dorosłych. Władze szkolne organizują również specjalnie dla młodzieży szkolnej, premijowanie wkładów oszczędnościowych P.K.O.

Odbędzie się to w ten sposób, że wszystkie szkoły nadesłają do Kuratorium wykazy książeczek oszczędnościowych, przyczem książeczki, które mają największe wkłady, a najmniej wypłat będą premijowane po 10 zł., zaś nie mające żadnych wypłat po 20 zł. Obecni na zebraniu przedstawiciele duchowności podzielili projekt uwzględnienia „Dnia Oszczędności” w katechizmach.

Komitet wykonawczy przystąpił już do pracy.

77-ma Środa Literacka

Program 77-mej środy literackiej zaliczyć można do najbardziej bogatych i urozmaiconych, gdyż obejmował referat pana Ludwika Heronima Morstina, na temat zapamiętany poety na studia i literaturę klasyczną a w szczególności na poezję Horacego, recytację poety jego świętych przekładów Horacego i własnych utworów, a w dziedzinie koncertowej Andanino Martiniego, Rondo na temat Beethovena w opracowaniu Kreislera i II Nokturna Różyckiego, wszystkie trzy rzeczy słysznie wykonane na skrzypcach, przez czującą młodzieńską artystkę panią Umińska — Jaworka przy doskonałym akompaniamencie artysty pana Szapsa.

Do pani Morstina dowiedzieliśmy się o powstaniu w Wilnie Towarzystwa „Filomatów”, które wzięło sobie za zadanie rozpowszechnianie wśród młodzieży, utworów zaczerpniętych z literatury klasycznej, w epoce w której wykształcenie humanistyczne jest coraz więcej ze szkół usuwane.

W tym celu Towarzystwo „Filomatów” podjęło się taniego wydawnictwa utworów klasycznych i zwróciło się do pana Morstina z prośbą o tłumaczenie Horacego, co też poeta skwapliwie przyjął i dowiódł swymi mistrzowskimi przekładami że literatura klasyczna nie musi być pita.

Utalentowany prelegent jest zdania, że dla zachowania całego piękna klasycznych utworów nie należy języka zbyt archaizować ani trzymać się niewieloznaczności konstrukcji stroju, trzeba dbać o harmonię i ściśleść wewnętrznej architektury.

Liryka Horacego jest liryką całkiem moderną, gdyż Horacy posiadał w najwyższym stopniu umiejętność kunsztownego operowania przymiotnikami i dar skupiania natchnienia. Brak sztucznego patosu i ekwilibrów sentymentalizmu cechuje Horacego. Poeta Horacego jest pogodna jak oblicze greckich bogów, w potężnych hymnach patryjczych opiewał on chwale ojczyzny a w pięknych lekkich strofach wielbił miłość, potępiając namiętność jako zbyt szarpiącą nerwy.

Zewnętrznie Horacy nie był piękny cesarz August porównywał go do naczynia na oliwę szerokiego i lekkiego pomimo to miał w swojej młodości duże powodzenie u kobiet, gdy z biegiem lat je utracił, potrafił się jednak w porę wycofać znajdując szczęście i ukojenie w zawodach w swojej twórczości — własnej duszy. Szerokość i skalę talentu Horacego wykazuje najlepiej fakt iż obejmuje on zarówno wspomnienie pełne powagi i mocy hymny patryjczyne jak też i fraszki erotyczne.

Pan Morstin zaznaczył nas z przykładem obu tych rodzajów w swoich pięknych przekładach.

W dyskusji jaka się wywijała tylko prof. Srebrny zabierał głos zarzucając Morstinowi że jego przypięklenie tłumaczenia od Horacego grzeszą wielką zbytnią dowolnością zastępowania słów śafickich wierszem 11 lub 15 stopowym i odwrotnie.

Pan Morstin wytłumaczył się z tego zarzutem tem że strofy safickie nadają w przekładzie wrażenie lekkiej piosenki i dlatego w poważnych hymnach posługiwał się wierszem 15 stopowym, zresztą zupełnie ściśle jest rzeczą niesłychanie trudną i kunsztowną jako przykład zupełnie doskonałego tłumaczenia odczytał przekład Norwida. Pan Morstin uraczy nas również recytacją swojego oryginalnego utworu, przepięknego poematu poświęconego astronomii.

Na zakończenie tej wysoce interesującej środy literackiej przemówił bawący kilka dni w Wilnie pan pułkownik Rostrowski, informując zebranych że za przykładem Klubu Literatów w Wilnie idzie i prowincja w organizowaniu herbatki artystycznej — literackiej, mających na celu dawać duchowe pożywienie inteligencji zmuszonej mieszkając na prowincji. Pierwsze takie prowincjonalne ognisko powstało w Nieszwycu w domu państwa Rostrowskich, którzy zwrócili się z prośbą do Związku Literatów o przyjazd z prelekcjami.

POLSKA WYTWORNIA
damskiego, męskiego i dziecięcego
OBOWIA
Wilno, ul. Wielka 30
Wacław Nowicki
GWARANCJA MODA!
Terminowe wykonanie obustunków
według ostatnich modeli.
WYKWIETNA
KONFEKCJA I GALANTERIA
KALOSZE ŚNIEŻYŃCE
— CENY NISKIE.

PIĄTEK
25 Dnia
Kryspina
jutro
Ewarysta

Wschód s. g. 6 m. 12
Zach. s. o. g. 5 m. 57

Bpostrzeżenie meteorologiczne Zakładu
Meteorologii U. S. 15
z dnia 24 X 1929 r.

Temperatura
średnia w m. 58

Opad za do-
bę w mm. 1 i pół

Wiatr
przeważający Wschodni.

Wagi: pochmurno.
Minimum za dobę + 2 C
Maximum za dobę + 9

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

— (y) Kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Wojewódzkiej. Doroczne posiedzenie Rady Wojewódzkiej, jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, odbędzie się w dn. 23 listopada. Na posiedzeniu tem przez szeregu spraw z dziedziny gospodarczej tak żywo obchodzących ogół mieszkańców woj. wileńskiego p. wojewoda wileński wygłosi ustawowe przewidziane sprawozdanie o stanie województwa i zamierzeniach administracji na najbliższą przyszłość.

— (y) Posiedzenie wydziału wojewódzkiego. W dniu 28 b. m. odbędzie się w urzędzie wojewódzkim posiedzenie wydziału wojewódzkiego.

— (y) Umorzono 201.346 zł. pożyczki na odbudowę. Na ostatnich dwóch posiedzeniach wojewódzkiej komisji odbudowy rozpatrzone 290 podań drobnych rolników i bezrolnych z powiatu wileńsko-trockiego, oszmiańskiego i bractawskiego o umorzenie im pożyczek udzielonych z funduszu odbudowy kraju na odbudowę budynków zniszczonych przez działania wojenne. Z ogólnej kwoty pożyczkowej 256.304 zł. komisja uchwaliła umorzyć kwotę 201.346 zł. zaś obciążać drugiemu na sumę 54958 zł., wchodzącą w grę budynki.

SAMORZĄDOWA.

— (y) Zjazd inspektorów samorządu gminnego. W dniach 8 i 9 listopada odbędzie się w urzędzie wojewódzkim zjazd inspektorów samorządu gminnego z terenu woj. wileńskiego.

Na zjeździe tym rozpatrywana będzie wśród innych, wielce aktualna kwestja usprawnienia administracji komunalnej w gminach wiejskich.

MIĘSKA

— (s) Przypomnienie przedwyborcze. Wybec zbliżającego się okresu nowych wyborów do Rad Miejskich w niektórych miastach województwa wileńskiego przewodniczący poszczególnych wydziałów powiatowych otrzymali pismo z załączeniem regulaminu wyborczego, który omawia wszystkie przepisy związane z wyborami do Rad.

— (h) Stragany pod Halami i na rynku Łukiskim mają być zniesione. Właściciele straganów z pod Hal Targowych i na rynku Łukiskim otrzymali poufadenie, że winni opróżnić zajmowane lokale które przeznaczone na zniesienie.

Stragany pod Halami zbytnio tamują ruch uliczny, zaś z rynku Łukiskiego psują wykład estetyczny placu.

Wymienione stragany winne być opuszczone do 1 kwietnia roku przyszłego.

W związku z tem odbyło się zebranie zainteresowanych, którzy wybrali delegację z kilku osób (chrześcijan i żydów) która poczyni starania u władz w celu cofnięcia tego zarządzenia.

Straganarze twierdzą, że w razie wyekskumowania ich z dotychczasowych lokali stracą możność egzystencji ponieważ handel w straganach był ich jedynym źródłem dochodów.

— (o) Sprawa kursów „doksztalcających” dla pracowników miejskich. Dnia 22 października odbyła się w Magistracie narada w celu zorganizowania kursów doksztalcających dla pracowników miejskich. Po dłuższej wymianie zdań uchwalono sprawę programu kursów, lokali i t. d. odczytać do następnego posiedzenia.

Jak nas informują, kursa powyższe nie będą miały charakteru przymusowego dla wszystkich pracowników miejskich, lecz tylko dla tych, którzy zechcą pogłębić swe wykształcenie.

— (s) Nie wolno pracować w niedzielę i święta. Jak się dowiadujemy Starostwo Grodzieńskie w najbliższym czasie specjalną komisję, której zadaniem będzie dokonanie szeregu rewizji w zakładach fryzjerskich i u prywatnych fryzjerów dla stwierdzenia pracy. W razie ujawnienia pracy w święta winni pociągani będą do odpowiedzialności.

— (a) Choroby zakaźne w Wilnie. W ubiegłym tygodniu zanotowano w mieście następujące wypadki zaszczepienia na choroby zakaźne: tyfus brzusny 12, tyfus plamisty 2, ospa 8, błonica 15, błonica 6, gruźlica 17, grypa 1.

— (a) Rejestracja przedsiębiorstw. Przeprowadzana obecnie przez wydział przemysłowy Magistratu dobiega do końca. Obecnie wciąga się do rejestru przedsiębiorstwa znajdujące się na terenie 6 komis. pol. państw.

Rejestracja zakończy się 31 b. m.

WOJSKOWA

— (a) Kto staje do zebrań kontrolnych. Dnia 25 października do zebrań kontrolnych winni stawić się rezerwisi rocznika 1904 nazwiska których rozpoczynają się na T i U. Jutro stawić rezerwisi z tego samego rocznika z nazwiskami rozpoczynającymi się na W.

Jeszcze raz przypominamy, że do zebrań należy stawić się punktualnie o godz. 8 rano ponieważ zgłaszający się później są karani.

Tak samo należy pamiętać o posiadaniu dwóch fotografii potwierdzonych przez komisariat.

— (y) Termin zjazdu artylerzystów legjonowych przeniesiono na 17 listopada. Komitet organizacyjny zjazdu koleżeńkiego 1 pułku artylerji legjonów polskich oraz 1 pułku artylerji polowej legjonów zawiadamia, iż termin zjazdu z przyczyn od komitetu niezależnych został odłożony na 17 listopada r. b. Byli żołnierze pułku, którzy uczestniczą już zgłosili, a w nowym terminie przybyć nie mogą, proszeni są o zgłoszenie tego, do dowództwa 1 pułku artylerji polowej w Wilnie.

POCZTOWA

— (o) Karty zleceniowe. Min. poczt i telegrafów zreformowało dla wygody sier przemyślowo-handlowych przepis o tak zwanych kartach zleceniowych, służących do ściągania wierzitelności, zaciąganych nie w formie wekslowej. Doład za pomocą kart zleceniowych ściągac można było do 100 zł., od dnia zaś 1 listopada r. b. ma symalna kwota karty zleceniowej zwiększona została do 1000 zł.

AKADEMICKA.

— VIII mi Tydzień Akademicki. Wzorem lat ubiegłych odchodzi się w roku bieżącym w dnach 30 listopada — 8 grudnia 1929 r. tradycyjny „Tydzień Akademicki”, poświęcony obok propagandy potrzeb młodzieży akademickiej również akcji zbiórki funduszy na pomoc akademikom a w 1-m rzędzie na urządzenie akademickiej kolonii wypoczynkowej w Legaciskach. W tym celu w poniedziałek dnia 28 b. m. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w małej sali konferencyjnej wileńskiego urzędu wojewódzkiego pod przewodnictwem p. wojewody Władysława Raczkiewicza posiedzenie wydziału wykonawczego komitetu wileńskiego pomocy polskiej młodzieży akademickiej, na którym obok sprawy „Tygodnia Akademickiego” i kolonii wypoczynkowej w Legaciskach omawianych będzie szereg kwestyj bieżących i między innymi zostanie złożone przez delegata komitetu na Radę naczelną do spraw pomocy młodzieży akademickiej w Warszawie p. dyr. Władysława Szmidta sprawozdanie z obrad ogólnego zjazdu Rady.

— Sobótka w Ognisku. Jutro, w Ognisku Akademickim (Wielka 24) odbędzie się Sobótka. Początek o godz. 21-ej.

Zarząd chóru akademickiego U.S.B. komunikuje swym członkom i życzącym zapisać się do chóru, że najbliższa proba wspólna odbędzie się dziś, t. j. 25 b. m. o godz. 8 wiecz. w Ognisku Akademickim (Wielka 24).

Obecność wszystkich członków chóru konieczna.

KOMUNIKATY

— Do wszystkich zrzedzonych organizacji w Z.O.W. Podaje się do wiadomości wszystkim członkom zrzedzonych organizacji, iż została otwarta biblioteka i czytelnia czasopism związków organizacyjnych w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 6-8.

Korzystać z biblioteki mogą wszyscy członkowie zrzedzonych organizacji i oficerowie w służbie czynnej bezpłatnie. Biblioteczka czynna środy i soboty od godz. 17 do 19. Czytelnia czasopism codziennie od 17 do 19, z wyjątkiem świąt.

ROZNE

— (o) Sprawa oswobodzenia kościoła Franciszkańskiego. Jak się dowiadujemy, sprawa hipoteki domu Bibloteki im. Wróblewskich przy ul. Teatralnej 5, została wreszcie uregulowana, a zatem w najbliższych dniach zostanie załatwiony akt kupna tego domu przez Min. Oświaty dla Archiwum państwowego.

— (o) Przygotowania do przenosin Archiwum państwowego. Dowiadujemy się, że Archiwum państwowe czyni przygotowania do przenosin aktów z kościoła Franciszkańskiego do nowego lokalu i w tym celu przeprowadził wybrakowanie niepotrzebnych aktów i sprzedaż do fabryki na przerobienie na papier. Według przybliżonych obliczeń, wyodrębniono około 35000 kg., czyli 2000 pudów.

— (b) Księgi handlowe należy prowadzić w języku polskim. Wobec wypadku jaki ostatnio miał miejsce z Polikliniką litewską, której polecono zapisanie wszystkich ksiąg na język polski, w zastrzeżeniu, że w przeciwnym razie podatki będzie wymierzono według opinii rzeczoznawców na czasie będzie przypomnienie, że wszystkie księgi handlowe potrzebne przy wymiarze podatków należy bezwzględnie prowadzić w języku polskim.

— (y) Katedra, której nie ma. Przed kilku dniami kilka pism łódzkich zamieszczało wiadomość o mianowaniu dr. Czesława Teligi profesorem nadzwyczajnym roentgenologii na Uniwersytecie Stefana Batorego.

Wiadomość ta jest o tyle niescisła, że Uniwersytet wileński dotychczas katedry roentgenologii nie posiada, a przez to samo nominacja dr. Teligi jest nieco przedwczesna.

— Osuszenie ogromnych obszarów błotnych. Sprawa osuszenia i melioracji ogromnych błot dokudowskich nad rzeką Siedzią, która będzie jednocześnie doprowadzona do porządku została ostatecznie zdecydowana. Koszt rozpoczęcia osuszenia błot na przestrzeni 89 tys. ha wynosić będą 1.900 tysięcy złotych. Kosztorys robót został już zatwierdzony i wstępne prace rozpoczyna się na wiosnę roku przyszłego. Obecnie są czynione jedynie przygotowania. (b)

— (a) Otwarcie żydowskiego zjazdu oświatowego. Wczoraj wieczorem w sali teatru „Palace” nastąpiło otwarcie zjazdu Żydowskiego Instytutu Naukowego.

Nazajazd 70 gości z różnych krajów Europy i Ameryki.

W imieniu władz witali obecnych p. starosta Iszora i p. prezydent Folewski.

Ponadto byli obecni p. kurator szkół Pogorzelski, wiceprezydent Czyż prof. Erenkreutz i inni. Zjazd ma na celu omówienie potrzeb kulturalnych Żydów.

— (a) Ułg koleją i udogodnienia mieszkaniowe dla członków zjazdu żydowskiego. W związku z odbywającym się w Wilnie zjazdem żydowskiego instytutu naukowego, Magistrat postanowił udzielić 50 noclegów dla zamieszkałych członków zjazdu. Tak samo władze kolejowe ze względu na charakter zjazdu postanowiły udzielić 50 proc. zniżki uczestnikom zjazdu w drodze powrotnej.

— (y) Rejestracja rzemieślników w Wilnie i na prowincji. Po rozpoczęciu rejestracji rzemieślników, przebywających na terenie m. Wilna zarząd Izby Rzemieślniczej przystąpił do rejestracji rzemieślników na prowincji.

W związku z tem sekretarz Izby p. Jan Łazarewicz, zwrócił w ubiegłym tygodniu Oszmian i wszczął na miejscu prace przygotowawcze zdające do utworzenia na terenie powiatu oszmiańskiego zawodowych stowarzyszeń cechowych, za pośrednictwem których w przyszłości będzie się przeprowadzała rejestracja. Narazie sprawami rejestracyjnymi zajmuje się w porozumieniu ze stowarzyszeniem powiatowym poszczególne miejskie i wiejskie urzędy gminne. W bieżącym tygodniu przeprowadzana jest lustracja po

POŚWIĘCENIE ŻŁOBKA Zw. Pracy Obywat. Kobiet

W sobotę, dnia 26 października o godz. 4 po poł. Eminentia ks. biskup Bandurski, ma dokonać poświęcenia Żłobka „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet” przy ul. Kalwaryjskiej pod numerem 69-ym.

Żłobek jest przeznaczony dla dzieci, których matki zmuszone do całonocnej pracy, nie mają za przychodzącej. W Żłobku tym, znajdują zarówno kilkomiesięczne niemowlęta, jak i paroletnie dzieci, troskliwą opieką, higienicznymi warunkami i zdrowe pożywienie.

Jak bardzo tego rodzaju placówka była w Wilnie potrzebna, świadczy najlepiej fakt, że już w ciągu ubiegłego lata, podczas remontu mieszkania, zgłaszało się całe mnóstwo matek, z zapytaniem na jakich warunkach dzieci będą przyjmowane i kiedy Żłobek zostanie otwarty. Pomimo iż z powodu rozmiarów lokalu, jak też i braku większych funduszy, Żłobek jest przeznaczony tylko na 20-ro dzieci, zgłosiło się już przeszło 40 matek, pragnących zapewnić swym dzieciom rozsądną i fachową opiekę.

Żłobek zajmuje skrzydło osobnego domu

wiatów dzisiejskiego i bractawskiego. Obok tych prac referat prawny Izby Rzemieślniczej w Wilnie przystąpił już do opracowywania projektu przepisów regulujących sprawy terminatorskich. Brak jakichkolwiek przepisów w tej zawiąskiej sprawie jest jedną z wielu błędów stanu rzemieślniczej w Wileńszczyźnie, to też prace te przyciągają do ostatecznego uporządkowania sprawy terminatorskich. Nowe przepisy będą rozpatrywane przez najbliższe zebranie zarządu Izby Rzemieślniczej, ostatecznie zaś zostaną zatwierdzone przez plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej, które odbędzie się w potowie listopada r. b. Zebranie to zatwierdzi jednocześnie regulamin czeladniczych i mistrzowskich komisji egzaminacyjnych. Regulaminy te są obecnie w przygotowaniu.

— (b) Delegat sier handlowych w państwowej radzie kolejowej. Na onegdajszym posiedzeniu komisji mandatowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, omawiano sprawę wyboru delegata do państwowej Rady Kolejowej.

Po dłuższej dyskusji delegatem został p. Saul Trocki.

Zgodnie z regulaminem wybrany będzie pełnił funkcje delegata przez lat 6.

— (b) Bank drobnych banków i urzędów zbiorcze na pokrycie długów. Udziałowcy zlikwidowanego Banku drobnych kupców otrzymali od władz banku oficjalne pisma z wezwaniem złożenia na ręce zarządu jednolitej danej w wysokości 50 zł. od udziału. Zebrana w ten sposób większa suma pieniędzy zostanie użyta na spłacenie najbardziej przetlejących dłużników.

— (b) Ułgi dla poszkodowanych od gradobicia. Odnosne władze skarbowe i administracyjne rozpatrują sprawę zastosowania ulg podatkowych ludności dotkniętej klęską gradobicia. Chodzi mianowicie o odroczenie płatności podatku gruntowego w miejscowościach najbardziej dotkniętych gradobiciem.

— Echa protestu Wil. Tow. Artystów. Protest Wil. Tow. Artystów. Plastyków przeciwko barbarzyńskiej restauracji fresków z parlatorium klasztoru S.S. Wzytek w Wilnie odbił się głośnie odcieniem. Na skutek protestu przybył do Wilna przed paru dniami z ramienia depart. kultury i sztuki prof. Rutkowski celem zbadania sprawy na miejscu. Okazało się że uratowanie cennego zabytku jest niemożliwe.

— (y) Sto wypadków odry w przeciągu tygodnia. Ostatni tydzień nie przyniósł poprawy na polu szerzenia się epidemii na terenie woj. wileńskiego. W tym okresie zanotowano sto wypadków odry (54 na terenie pow. dzisieńskiego, 15 Wilna, 13 wileń-trockiego, 13 bractawskiego).

Krzyszcie ujawnił się w 55 wypadkach (27 w pow. bractawskim), ospa — 10 (2 m. Wilno), błonica — 23, błonica 13.

Jak widać z tego zestawienia tyfus nie zmniejszył się natomiast ospa i odra rozwinęły się znacznie.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś ukaże się po raz drugi ostatnia nowość, wyborna krotkość A. Grzymalińskieckiego „Maman do wzięcia”. Sztuka ta zarówno godziwie jak i wystawie uzyskała ogólne uznanie. Główną rolę ziemianina kreślowego kreuje A. Zdzierewicz. Akcja sztuki toczy się w akcie i szym w majątku na Kresach, akt 2-gi w Warszawie, akt 3-ci w wagonie kolejowym.

— Teatr Miejski w Lutni. Dziś, lekka komedia Croisseta i Flersa „Powrót”, która niezmienne przypada do gustu publiczności. Wykonawcy sztuki z p. p. Ceranką, Mołką, Wyrwicz-Wichrowskim, Ziembickim i Detkowskim na czele tworzą doskonale zgrany zespół. Reżyseria spoczywa w rękach J. Waldena.

— Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. W sobotę najbliższą, 26 b. m. o godz. 3.30 p. m. odbędzie się w teatrze na Pohulance przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. Wystawione zostanie arcydzieło A. Mickiewicza „Dziady” w układzie scenarzysty S. Wyspiańskiego.

— Popołudniowy niedzielny. W niedzielę nadchodzącą o godz. 3.30 po poł. w obu teatrach miejskich odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych. W Teatrze na Pohulance odegrany zostanie „Rewizor” Gogola, w Teatrze Lutnia „Powód” Bergera.

— „Harta” Warkawiska w Wilnie. W sobotę 23-go i niedzielę 24-go listopada warszawskie Towarzystwo Śpiewacze „Harta” w zespole 50 osób pod kierownictwem dyrektora Łachmana wystąpi w Teatrze „Lutnia” z koncertami złożonymi z perel literatury muzycznej.

— Recital fortepianowy Familii Heperowej. Staraniem Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego, w niedzielę najbliższą, 27 b. m. o godz. 12 w poł. odbędzie się w Teatrze Lutnia recital fortepianowy znakomitej pianistki Janiny Familii-Heperowej. W programie Bach Beethoven, Brahms i kompozytorzy współcześni. Ceny miejsc od 50 gr. Zainteresowanie wielkie.

— Ostatnie 2 poezmy: koncerty zespołu baletowego. W sobotę i niedzielę w lokalu klubu handlowo-przemysłowego (Mickiewicza 33) odbędzie się poezmalne koncerty znanego w Polsce rosyjskiego zespołu artystycznego im. W. Andriejewa (pojeździł z zespołu B. Zubryckiego i b. Eug. Dubrowina).

Bilety do nabycia w księgarni „Lektor” Mickiewicza 4.

— Jutro, w sobotę odbędzie się w Kole Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki ul. Turgieńskiej 12 przedstawienie i zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wiecz.

CO GRAJA W KINACH?

Hollywood — Władcy miłości.
Heljos — Miłosny szepot miłości.
Lux — Nowoczesny Casanova.
Światowid — W wirze Paryża.
Wanda — Skrzydła.
Piccadilly — Rapsodia węgierska.
Ognisko — Romans księżniczki (Niezwykłe dzieci).

Kino Miejskie — Ostatnia karawana.

ku w ogródku. Wesoły, słoneczny lokal z lakierowanymi meblami i lózciami, bogatym zapasem bieżni, obśnena, dobrze zagospodarowana kuchnia, oczekuje już gotowy na przybycie miłośników.

Nad dziećmi czuwać będzie od rana aż do zabrania ich przez matki fachowa i rolniczką i trzy służące, poatem zapewniona im jest opieka lekarska.

Powstanie pierwszej w Wilnie, tak potrzebnej placówce kulturalnej, jak dzienny Żłobek, jest zasługą p. Janiny Kirtikisowej, prezeski, „Związku pracy obywatelskiej kobiet w Wilnie”, to też Żłobek będzie oddany pod jej protektorat.

W pracy zmierzania urzędnika i urzchomienia Żłobku, dzielnie pomagały prezesie inne członkinie zarządu, a przedewszystkiem p. Wera Łannicka, która całą duszą jest oddana nowopowstającej instytucji.

Po poświęceniu Żłobka, ks. biskup Bandurski poświęcił również lokal Związku pracy obywatelskiej kobiet przy ul. Ostrobramskiej 10, poczem zarząd podejmować będzie herbatką zaproszonych na tę uroczystość.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (c) Nagły zgon „proroka” żydowskiego. Wczoraj rano, w lokalu łaźni żydowskiej przy ul. Niemieckiej 6 znaleziono zwłoki mężczyzny ubranego w pstre łachmany, w którym następnie rozpoznano state kręczęgo się po dzielnicy żydowskiej żebraka nazwiskiem Szumajowicz.

Będąc całkowicie nieomniarnym, Szumajowicz twierdził, że jest wybacwielem na drodze żydowskiego i stale nawoływał do modłów i podporządkowania się jego poleceniom.

Zmarł na posterunku, ponieważ podwórko, gdzie mieści się łaźnia stała służyło mu do wygłaszania mów.

— (c) Oskarżają swe służące o kradzież. Józef Maciejewski (Filarecka 9) oskarżył swą służącą o kradzież 100 zł. Abram Wierkow, (Stefanska 19) o kradzież srebrnej papierosnicy i Henryk Kopyrski (Kalwaryjska 9) o kradzież jedwabnej sukni.

— (c) Uciecie złodzieja. Na gorącym uczynku okradzenia mieszkanka przy ul. Szczęśliwej 10 ujęto Józefa Winerę bez stałego miejsca zamieszkania Łodzia labo (Zawława 25) trzeci sprawca kradzieży.

Tak samo został aresztowany Słomy na kradzieży w sklepie spożywczym Słomy na chęsa przy ul. Kolejowej 7, zawodowy złodziej Ł

Na srebrnym ekranie

SPORT

GIEŁDA WARSZAWSKA

24 października 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,90	8,92	8,88
Belgia	124,77	125,08	124,46
Kopenhaga	238,92	239,52	238,32
Budapeszt	155,84	156,24	155,46
Holandia	359,67	359,57	358,77
London	43,50,5	43,61,5	43,40
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Oslo	237,52	238,12	236,92
Paryż	35,13,5	35,22	35,05
Praga	26,42	26,48	26,35,5
Szwajcaria	172,83	173,29	172,43
Bukareszt	5,31,25	5,31,37	5,31,13
Stokholm	239,68	240,28	239,08
Wiedeń	125,30	125,61	124,99
Węgry	155,57	155,97	155,17
Włochy	46,72	46,83	46,61
Marka niemiecka	213,19		
Gdańsk	173,05		

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 117.— Premijowa dolarowa 64.— 5 proc. konwersyjna 50,50, 6 proc. dolarowa 80.— 10 proc. kolejowa 102,50, 5 proc. kolejowa 48,25, 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln. obligacje 83,25, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,—, 8 proc. warszawskie 68,25, 5 proc. warszawskie 51,25, 8 proc. Łódź 58,90, 5 proc. Siedlec 42,— 8 proc. obligacje T. K. Ziemskie 81, Stabilizacyjna 88,50, 5 proc. Radomia 43, 7 proc. ziemskie dolarowe 78, 4 proc. ziemskie 47,75.

Akcje:

Bank Polski 165,— Powszechny Kredyt — Związek Spółek Zdobycznych 78,50 Pils — Elektrownia w Dąbrowie 85 — Cukier 29 — Cegielski — Mordziej 18 — Norblin 90 Ostrowiec 83 — Starachowice 21 — Zieloniewski 82,— —80 Haberbusch 225,—Węgieł 67,50 Parowoz 25,— Borkowski — Spiess 130, Lipol 28,50 Zachodni 71,25 Kijowski 90, Klucze 8,50 — 11 em. 73,50. Sita i Światło 140 Firley 51, Bank Dysk. 127, Nobella 4,25 Rudzki 31,50 Haberbusch 100, Bank Handlowy 119,—.

CENY W WILNIE.

Z dnia 22 października r. b.

Ziemniaki: pszenica 39 40, żyto 25—26, jęczmień 25—26, owies 25 26, gryka 29—33, ostryba pszenne 20—22, tynie 18 19, ziemniaki 8 9, siano 10 12, stoma 8—9, makuchy linae 47—48. Tendencja wycieczająca, Dowód dostateczny. Zapotrzebowanie małe.

Mąka pszenna 90 110, żytnia razowa 29 30, żytnia 40—43 za kg. Kasza jęczmienna 60—70, jaglana 80—100, gryczana 80 90, owsiana 80—110 perłowa 60 80, pszczał 55—60 z 1 kg. miana 100—130.

Mięso wołowe 200—240, cielęce 290—300, baranie 180—200, wieprzowe 280—320, słonina świeża 380—400, słonina 380—420, sadio 380—400, smalec wieprzowy 420—440.

Nabiał: Mleko 40—45 gr. za litr, śmietana 180—200, twaróg 100—120 za 1 kg., ser twarogowy 180—200, masło niesolone 600 650, solone 550—500.

Jaja: 180—200 za 1 dziesięciok. Warszawa: groch polny 50—60, fasola biała 140—160, kartofle 9—10, kapusta świeża 15—20, kwaszona 70—80, marchew 15—20 (za pecepek), buraki 15 20 (za pecepek), brukiew 15—20, ogórki 6 7 zł. za 100 sztuk, cebula 40—50, pomidory 60—70 za kg. kalafior 60—80 za główkę.

Owoce: Jabłka stołowe 70—100 za 1 kg., kompotowe 50—60, gruski 1 gr. 100, 120, 11 gr. 80, śliwki węgierskie 170 180.

Grzyby: Świeże borowiki 250—300 zł. za 1 kg., rydze 200—220, mieszane 0,25—0,30, suszone borowiki 15—18 zł.

Drób: kury 7—8 zł. za sztukę, kurczątka 150 300, kaczki 8—9, młode 400—500, gęsie 15—18, młode 8 10, indyki 30—35, młode 12—15 zł.

Ryby: liny żywe 500—550, śnięte 280—350, szczupaki żywe 550—600, śnięte 250—380, leszcze żywe 500—550, śnięte 280—350, karpie żywe 475—500, śnięte 250—300, karasie żywe 350—400, śnięte 250—280, okonie żywe 500—550, śnięte 320—350, węzaczki żywe 500—550, śnięte 350—400, sielawa 250—300, sumy 250—280, węgorze 600—700, mietusy 250—280, płocie 180—250, drobne 50—80. (n)

GIEŁDA WILEŃSKA

dnia 24 października 1929 r.

Listy zastawne.

4 i pół proc. Wileńskiego Banku Ziemsk.

100 Zł.—507—509.

Akcje.

Wileński Bank Ziemski Zł. 125—168 124—167 (w złotych za jedną akcję)

Kino Miejskie

SALA MIEJSKA

ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 24 do 27 października 1929 r. włącznie będą wyświetlane filmy:

„Ostatnia Karawana“

Dramat w 8 aktach. W roli głównej: JACK HOLT. Nad program: „UCIEKA MU PRZEPÍÓRECZKA“ Komedja w 2 aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej.

Następny program: „CÓRKA PUŁKU“.

KINO-TEATR

Kapryśna... Przepiękna

LIL DAGOVER

„HELIOS“

„Miłośny szept nocy“

Cudna historia kochających serc, miłości i poświęcenia. FILM, KTÓRY OCZARUJE WSZYSTKICH! Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15

KINO-TEATR

FAIRBANKS igr. w przebojowym obrazie pełnym zmysłów i namiętności, który zachwyci i oczaruje całe Wilno

„HOLLYWOOD“

„Władczyni miłości“

Mickiewicz 22. Dramat nowoczesnej kobiety prawdziwej córki XX wieku, która bez zastrzeżeń i zbyt pochopnie szła na spotkanie współczesnego życia. Specjalna ilustracja muzyczna wykonana ORKIESTRA KONCERTOWA Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.25.

Kursy Kierowców Samochodowych

Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie

UL. PONARSKA 55. TEL. 13-30.

W dniu 28 października r. b. rozpoczyna się zajęcia w grupie XL AMATORSKIEJ dla Pań i Panów z nauką 5-cio tygodniową w grupie XLI ZAWODOWEJ dla kierowców zawodowych z nauką 2 i pół miesięczną. Zapisy przyjmują, i informację udziela, sekretariat kursów codziennie od g. 12 do 18 przy ul. Ponarskiej 55, tel. 13-30. Przy kursach warsztaty naprawcze dla samochodów i ciągników rolniczych. 2687-7

KAWA „GLANOVA“

Jeśli chcesz odzyskać w krótkim czasie siłę, energię, jedność ciała, usunąć kwasy żołądkowe, odzyskać apetyt — jedyny środek, to pić

Wyrób kawy odbywa się pod ścisłym nadzorem w majątku Żuki ziemii Wileńskiej

Udziała się informacji i przyjmuje się zamówienia

Wilno, ul. 3-go Maja Nr. 9, m. 10. — A. Küster.

Cena: 15 zł. klg.; 1/2 klg. 8 zł.

Wysyła się za zaliczką pocztową. 1687-5

Folwark w Województwie Nowo-

gródzkim, obszar 260 ha, z zabudowaniem i inwentarzem, 12 km. d. stacji kolejowej. Sprzedamy za 10.000 dol. przy wpłacie 3.000 dol. lub zamienimy na dom lub większy plac w Wilnie. Zgł. Agencja „Polkres“ Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80

Węgł

górnolaski i dąbrowiecki o wysokiej kaloryczności, wagonowo i detalnie z dostawą w zapłombowanych wozach od pół tonny poleca

ul. Wileńska 21. tel. 921.

WILEŃSKI

Spółdzielczy Syndykat Rolniczy

Wilno, Zawalna Nr 9, tel. 323.

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

HEMOROIDY

OSTEN SMOLL.

W pogoni za widmem

Nie można było wątpić, że to sam Tanczi rozmawiał przez telefon. Nikt nie potrafiłby naśladować tego piskliwego, jęczącego głosu, tego zawsze wystraszającego tonu.

Lazard zerwał się gwałtownie i go rąkawkowo zaczął przegladając leżące na stole dokumenty. Westchnął z ulgą. Dokumenty były na miejscu. Zdawało się, że nie było zginęło. Nawet na listach leżał popiół z cygara.

Wiele nikt nie dotykał do papierów!...

Cygara tliło się na podłodze. Czud było słaby zapach tłęcego się dywanu. Wszystko wskazywało na to, że hrabia stracił przytomność na kilka minut zaledwie. Zdumienie jego nie miało granic.

W tej chwili zapukano do drzwi. Wszedł sekretarz.

— Ciesz się, że pana jeszcze tu zostaje, — rzekł, — przepisałem ten list, jeśli pan zaraz podpisze, ja... Co się stało? — krzyknął, widząc zmniejszoną twarz dyplomatę.

— Ach... Czy dawno pan stąd wyszedł? — dysząc ciężko — zapytał Lazard.

— Ach, nie pamiętam, doprawdy... ze sześć minut temu. Tak, tak, więcej, jak sześć minut... ale o co chodzi? — Czy pan jest pewien, że nie minęło więcej czasu?

— Najzupełniej. Ale co się stało? Czyżby posłaniec przyniósł panu złe wiadomości?

— Kto? — zapytał Lazard, nie wierząc własnym uszom.

— Posłaniec. Spotkałem go na schodach. Mówił, że musi oddać panu

do rąk własnych bardzo ważny list. Czy pan go widział?

— Do kogo on... jak on wyglądał? — głos hrabiego załamał się i był ledwie dosłyszalny.

— Wysoki, ładny mężczyzna. Ogołony, bardzo smagły, brunet, podobny do... Smiertelnie błąd, hrabia Lazard spał na fotelu i słabym głosem rozkazał:

— Predko! — Trzeba zatelefonować do Scotland Yard, przedzie!

Sekretarz patrzył na niego z najwyższym zdumieniem, ale przyzwyczajony do posłuszeństwa, złożył się do telefonu i zdjął słuchawkę.

— Czy mam wyjść? — zapytał de likatnie. — Już połączono nas. Czy też mam zostać?

— Nie, proszę wyjść... ale czekać aż zawołam, — rozkazał gorączkowo Lazard. Proszę nie wychodzić z domu, zanim się nie rozmówimy. Może będzie potrzebował natychmiast pańskiej pomocy. Trzeba się dowiedzieć, kto wpuścił do domu posłańca.

Sekretarz podał mu słuchawkę i wyszedł z gabinetu wciąż jeszcze nie mogąc zrozumieć, co się stało? Człowiek jednak, że zaszło coś niezwykłego, a bardzo nieprzyjemnego dla jego szefa.

Lazard czekał, dopóki drzwi za sekretarzem się nie zamknęły, potem wzywał do telefonu starszego oficera.

Odezwał się ostry, rozkazujący głos.

— Tutaj Willam Delbury, starszy inspektor. Czy to z domu hr. Lazarda? — Przy telefonie hrabia Lazard.

— Czekam na pański telefon, sir. Czy nie się u pana nie stało?

Lazard wysiłkiem woli opanował wzruszenie i wziął się w ręce. Panicznie przerażenie, które ogarnęło go na chwilę minęło już. Pod wpływem strachu

zwrócił się do policji, ale gdy ochłonął, zdał sobie sprawę z głupstwa które popełnił. Przedewszystkiem, mimo całej swej genialności Dan nie mógł zmartwychwstać. Po drugie, Lazard rozumiał, że zwracając się do Scotland Yardu, wkładał dobrowolnie głowę do paszczy lwa.

— Pan... pan mówi, że czekał na mój telefon... dlaczego? — pytał, by zyskać na czasie.

— Bo, właśnie przed chwilą, sir, telefonował ktoś do mnie od pana. Słowa tego człowieka, nasunęły mi przypuszczenie, że pan zwrócił się do nas o pomoc.

Ale kto mógł telefonować do pana o mnie?

— Nie mogę tego powiedzieć. Nie mówiąc już o tem, że nie powinienem tego robić, przedewszystkiem jednak sam nie wiem...

— Pan przecież musi wiedzieć, z kim pan mówił?

— Niestety, nie wiem! Słyszałem o tym człowieku, ale nikt z nas nigdy go nie widział. Często w sposób bardzo nieoczekiwany mieszał się do naszych spraw. Dziś, przed chwilą był w pańskim domu i telefonował do nas. Chciał bym wiedzieć, jak się to mogło stać?

— W domu mam tylko jeden aparat telefoniczny, ten z którego mówię w tej chwili. Przez cały wieczór nie było tutaj nikogo, prócz mnie. Skąd pan wie że telefonowano właśnie z tego aparatu? Kiedy to się stało?

— Przed dziesięć minutami, sir. Co do tego, że telefonowano właśnie z pańskiego domu, nie mam wątpliwości. Natychmiast sprawdziłem. Telefoniści twierdzą kategorycznie, że mówiono z pańskiego aparatu.

Lazard z rozpaczą potarł czoło. Po moc Scotland Yardu była mu niezbędna, ale nie mógł prosić o nią. Czł. że

ciemne chmury pochylają się nad nim, coraz niżej, i zdawało mu się, że żelazna obręcz otacza go coraz ciasniej, zaczyna dusić...

Odechrząknął i już spokojnie, z tożem, pełnym godnością rzekł:

— Zdać mi się, że zasłó nieporozumienie, inspektorze. W każdym razie to co pan mówi o tajemniczym człowieku, zdumiewa mnie. Ja chciałem jedynie zakomunikować panu, że jakiś posłaniec, czy też osobnik w przebraniu posłańca... był w moim domu przed kilkunastu minutami. Nie mogę wyjaśnić, gdzie zniknął i skąd się wziął.

— To dziwne, nieprawdaz?

— Niezwykle dziwne! Ja sam nie widziałem go. Ale rozminął się pan sekretarz, który spotkał się z nim na schodach. Ponieważ to się działo w gmachu poselskim, uważałem za stosowne zakomunikować o tem panom.

— Dziękuję, sir, jestem panu bardzo wdzięczny za informację. A więc tego posłańca nie udało się odnaleźć?

— Sekretarz mój szuka go właśnie. Chcę wiedzieć kto wpuścił go do domu. Na pytanie sekretarza odpowiedział, że przyniósł bardzo ważny list do mnie i ma go oddać do rąk własnych. Sekretarz wskazał mu drogę do mego gabinetu. Ale ja go nie widziałem. Nie wchodził tutaj. Zniknął z domu. Jest to istotnie nadzwyczaj tajemnicza historia, nieprawdaz?

— Nadzwyczajnie! Czy pan nie ma w domu ważnych dokumentów, albo wielkich pieniędzy?

— Nic a nic. W każdym razie nie takiego, dla czego złodziejom warta byłoby się fatygować. Proszę czekać chwilę!

Do gabinetu wszedł sekretarz.

— No? — zapytał Lazard.

— Zupełnie nie zrozumiałem dla mnie historię, — zawołał zdenerwowa

ny młodzieniec. — Nikt w domu nie widział posłańca! Pytałem całą służbę. Nikt go nie wpuścił i nikt nie wypuszczał z domu. Zaczynam podejrzewać że stałem się ofiarą halucynacji. Mogłbym jednak przysiąc, że widziałem go przed sobą tak jasno, jak widzę teraz pana.

— Co mówi służba?

— Wszyscy są zdumieni. Przysięgają, że przez cały wieczór nikt nie dzwonił. Obejrzałem wszystkie drzwi i okna i wszystko znalazłem w porządku. Kazałem przyszedzieć cały dom. Kim by ten człowiek nie był, musiał potajemnie dostać się do domu i tą samą drogą zniknąć bez śladu!

Lazard zmógł wziął słuchawkę.

— Może pan nie powtarza sir. Słyszałem całą rozmowę, — rozległ się sucho głos na drugim końcu drutów. Pan podpisuje jutro pożyczkę Państwu... jeśli nie myję?

— Tak, — odpowiadał niecierpliwie Lazard, a rękę jego drgnęła.

— W takim razie zaczynam coś rozumieć! — zabrzniął stalowy głos inspektora. — Sądzę, że powinniśmy się zobaczyć... czy pan nie ma nic przeciw temu?

— Czyż pan... czyż to jest tak konieczne? O tak późnej godzinie?

— Tak, sir. Ja nie mogę oszustów złapać po drucie. Muszę być na miejscu i sam wszystko obejrzeć.

— Obawiam się, że nie będę mógł przyjąć pana dzisiejszej nocy. Mam bardzo ważną pracę i będę zajęty do rana. Jeśli pan inspektorze, zjawi się u mnie jutro, z przyjemnością dostarczę żądanych informacji.

— Słucham, sir. Będę więc u pana jutro.

Delbury powiesił słuchawkę i podbiegł do Shofnesy, trącając go w ramię:

— Słyszysz? — krzyknął, — Widmo znów ma rację!

— Alła, mówięm odrazu! Zawsze jest gotów założyć się o cały majątek, że on ma rację. Niech mu Bóg da zdrowie i szczęście, — usmiechnął się spokojnie Irlandczyk. — Widmo wsunęło nos do domu przy Saint James i narazem śmiertelnie wielkiego dyplomate.

Delbury w milczeniu gładził włosy, usiłując uporządkować szalejące myśli. Wydarzenia ostatnich czterech dni przelatywały przed jego wyobraźnią, jak w kalejdoskopie.

Ciemne i nieznajomą dotąd sprawę, zaczęły się nagle rozjaśniać.

— Wiele to prawda, że Widmo wzięło się znów po miasteczko?

— Włóczyło się! — krzyknął Delbury. — Ależ on nie innego nie robi! W porządku posłańca! A do diabła, kto się na tej ulicy zjawi. Gdyby który próbował uciekać, niech strzela! Rano muszę już mieć Widmo tutaj!

— A pan pojedzie na śniadanko do dyplomaty?

— Nie, bracie, nie jestem głupi! Nie mam ochoty osmałić sobie palce. Trzeba poczekać. Jeśli połowa tego, co pisze Widmo, jest prawdą, on sam skreśli sznur na siebie. Od szóstego rano będzie go śledzić — dobrze?

Delbury zatelefonował do mieszkania szefa i opowiedział mu ostatnie wiadomości.